



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok VIII.

Nowemiasto, dnia 29 listopada 1934.

Nr. 40

ROLNIKU!

Tylko silna i niezależna organizacja zawodowa może bronić twoich praw i interesów.

Z pośród klas gospodarczych najmniej odczuły i odczuwają kryzys te klasy, które mają najsilniejsze organizacje zawodowe.

ROLNIKU!

Organizacja zawodowo-rolnicza walczy o twój byt i pilnuje na każdym kroku twoich interesów gospodarczych, pomóż więc jej bronić cię, dopomóż twjej organizacji rolniczej w wywalczeniu dla ciebie lepszego jutra!

Ten, kto stroni od organizacji rolniczej lub nie wypełnia obowiązków członkowskich, przeszkadza organizacji rolniczej w jej pracy dla dobra rolnictwa i winien być traktowany jako szkodnik społeczny, który przez swą karygodną opieszałość przyczynia się do pogłębiania kryzysu w rolnictwie.

ROLNIKU!

Wstąp do **Kółka Rolniczego**, pracuj wspólnie z innymi rolnikami nad podniesieniem wartości gospodarczej twego warsztatu — pomóż organizacji rolniczej bronić twych interesów zawodowych.

Listopad jest w myśl uchwały Rady Wojewódzkiej P. T. R. miesiącem propagandy organizacyjno-rolniczej. Werбуйте jak najwięcej członków do Kółek Rolniczych, zakładajcie Kółka Rolnicze tam, gdzie ich niema. Zgłaszajcie się w sprawach organizacyjnych do instruktora powiatowego T. R. P.

W gromadzie siła — silni zwyciężym!

**Towarzystwo Rolnicze Powiatowe
w Nowemleście.**

Pozorny nadmiar zboża.

Bardzo duża podaż zbóż w roku bieżącym sprawiła, że w kołach handlowych zaczęła się ustalać opinia o dużym tegorocznym urodzaju. Zdaje się jednak, że koła te uległy raczej optycznemu złudzeniu. Niema bowiem żadnych obiektywnych podstaw do wnioskowania, aby urodzaj ten miał być większy od przeciętnego. Wiadomo, że 75 proc. ziemi ornej znajduje się w posiadaniu mniejszej własności, wydajność pól, której jest teoretycznie mniejsza, niż w gospodarstwach folwarcznych. Nie słysząc też zupełnie, aby spożywcze nawozów sztucznych w ubiegłym roku wydanie wzrosło. Skutkiem też tego gospodarstwa włościańskie są więcej niż folwarczne uzależnione od przebiegu pogody, która bynajmniej nie była sprzyjająca. Zresztą przedstawiciele handlu sami przyznają, że zbiory tegoroczne nie dopisały w dzielnicach zachodniej, natomiast miały być dobre w połaci wschodniej naszego kraju.

Ponieważ jednak województwa wschodnie pod względem produkcji zbożowej były zawsze bierne, przeto tegoroczny „urodzaj“ conajwyżej należy rozumieć w ten sposób, że w rb. dzielnice te będą w zakresie zboża samowystarczalne. Nieurodzaj natomiast w województwach zachodnich niewątpliwie odbić się powinien ujemnie na globalnej cyfrze zbiorów.

Wrażenie urodzaju tegorocznego oparte jest wyłącznie na dużej podaży, która rzeczywiście była bardzo znaczna. Pochodzi to stąd, że — pomijając zwykły w jesieni nacisk wierzycieli i urzędów skarbowych — rolnicy wyrzucili na rynek posiadane zapasy z roku poprzedniego, który był rokiem dobrego urodzaju, co przyznają sami rolnicy. Trudno dokładnie określić, jak duże one były, ale ubogi w kapitały nasz rynek wewnętrzny odczuł to niewątpliwie. Następnie w r. b. obrodziły ziemniaki, odgrywając nader dużą rolę w wyżywieniu zarówno inwentarza żywego, jak ludności. Nie dziwnego, że wobec trudności zbycia ziemniaków, których wywóz zagranicę jest wręcz znikomy, rolnicy częściej konsumowanego zboża zastąpili ziemniakami, rzucając na rynek zboże, zwłaszcza żyto.

Niemalą też rolę odegrał w tej mierze i jęczmień. Zwrócono uwagę, że kredyt zastawowy, z którego korzystali rolnicy w r. b., nie dotyczył prawie zupełnie jęczmienia. Tak się bowiem składało jakoś w ciągu paru lat ubiegłych, że jęczmień browarny na wiosnę stale był tańszy. Nauczony gorzkim doświadczeniem, aby nie ponosić strat z tego powodu, rolnicy w r. b. sprzedali jęczmień już w jesieni, pożyczki zaś brali pod zastaw innych zbóż. Tem się też tłumaczy, dlaczego wywóz jęczmienia w roku bieżącym do 1 listopada był bodaj większy, niż w ciągu całego roku w latach ubiegłych. Jest to tem więcej zrozumiałe, że cena dobrego jęczmienia jest wyższa niż pszenicy.

Jeżeli ponadto wziąć pod uwagę, że częstokroć rolnik, zmuszony trudnymi okolicznościami, sprzedaje zboże, pomimo, że go za wiele nie posiada i że skutkiem tego często zmuszony jest formalnie do głodowania, to należy dojść do wniosku, że o obfitych zbiorach tegorocznych mowy być nie może. Oczywiście statystyka może się mylić i podawane przez nią cyfry zbiorów zapewne matematycznie ściśle nie są. Ogólny obraz przez nią przedstawiony jest jednak dość wierny: w r. b. zbiory są gorsze. Pomimo to wyżej przytoczone

okoliczności sprawiają, że podaż jest większa niż zwykle i że braku zboża — narazie przynajmniej — nie odczuwamy. Nie przesadza to wszakże ani sprawy wysokości tegorocznych zbiorów ani podaży na wiosnę.

Obowiązkiem każdego rolnika jest należeć do swego Kółka Rolniczego.

Spożywajmy baraninę!

Mięso owcze jest smaczne i zdrowe. Baranina wpływa korzystnie na lepsze trawienie, jest mniej szkodliwą na artretyzm i sklerozę, aniżeli wołowina i wieprzowina, ponadto przyczynia się do rozwoju szkliwa zębów. Te zalety doceniły kraje zachodniej i południowo-wschodniej Europy, gdzie konsumcja baraniny dochodzi do 15 kg. rocznie na głowę, a do 40 proc. ogólnego spożycia mięsa.

Polska stoi na jednym z ostatnich miejsc w Europie, gdyż przeciętna konsumpcja wynosi za ledwie 300 gr. rocznie na mieszkańca kraju, co w ogólnym spożyciu mięsa nie stanowi nawet 2 proc.

Czyżby przyczyną tego był brak baraniny lub gorszy jej gatunek?

Krajowa hodowla owiec, aczkolwiek nie jest silnie rozbudowana, posiada jeszcze około dwa i pół miliona owiec, które w roku produkują około milion sztuk opasów (skopów), przedstawiających równowartość około 12 milionów kg. mięsa baraniego. Na potrzeby wewnętrznej konsumpcji zużywamy około 9 milionów kg mięsa skopowego, a na pozostałe 3 milj. kg hodowcy nie mogą znaleźć zbytu, wskutek czego częstokroć zmuszeni są do likwidacji swych owczarni. Mamy więc pod dostatkiem baraniny w kraju.

Pocieszającym objawem ostatnich wysiłków w kierunku zwiększenia konsumpcji baraniny jest fakt wprowadzenia do hodowli typu owcy mięsowo-wełnistej, której mięso jest gatunkowo wysokie i bardzo smaczne. To powoduje zwiększone zainteresowanie się mięsem baraniem cechów rzeźniczych i związków restauratorów.

Więcej owiec — więcej wełny?

Podniesienie spożycia baraniny jest dlatego tak ważne dla Polski, że wiąże się ściśle z zapewnieniem opłacalności hodowli owiec przez zapewnienie tejże stałego i łatwego zbytu na główny jej produkt, tj. opas owczy, z którego dochód brutto wynosi w poszczególnej owczarni conajmniej 50 proc. ogólnych wpływów.

Zapewniając hodowli owiec opłacalność, przyczyniamy się do jej rozwoju, a temsamem do podniesienia produkcji wełny, której tak mało posiadamy w kraju.

Wełna krajowego pochodzenia pokrywa za ledwie 50 proc. potrzeb w zakresie umundurowania instytucyj rządowych (wojsko, kolej, policja i inne) względnie 6 proc. zapotrzebowania naszego przemysłu. Przy obecnym stanie pogłowia owiec, Polska wydaje setki milionów na import wełen zagranicznych. Gdy wzmoże się zapotrzebowanie mięsa baraniego, rozwinie się i większa hodowla owiec, a tem samem zwiększy się samowystarczalność kraju i odciążą bilans handlowy.

Spożywajmy baraninę!

KOMUNIKATY.

Jednodniowy kurs ubezpieczenia ogniowego.

Komunikujemy delegatom Kółek Rolniczych, którzy zostali wybrani na kurs racjonalnego ubezpieczenia budynków, ruchomości rolnych, ziemio-
płodów etc., że takowy odbędzie się w Nowem-
mieście 5. XII. 34 o godz. 9,30 w małej sali Hotelu
Centralnego.

Prosimy zatem wszystkich delegatów K. R. o punktualne przybycie na kurs. Program kursu ogłoszony zostanie na miejscu. T.R.P.

Zapisy na kursy Staszycy.

Zarząd Kursów im. Stan. Staszycy w Warsza-
wie zawiadamia nas, że przyjmuje dalsze zgłosze-
nia rolników praktyków gospodyń wiejskich i mło-
dzieży rolniczej na kursy korespondencyjne.

Szczegółowe programy i warunki kursów można otrzymać w Tow. Roln. Pow. T.R.P.

Zebrania propagandowe.

Na zebraniach zarządów Kółek Rolniczych omówiono m. in. przez prezesa T. R. P. kwestję urzędzenia zebrań propagandowych w m-cu listo-
padzie. Na zebrania te obiecał swój przyjazd pre-
zes TRP. i prosił o podanie przez Kółka Rolnicze,
czy można zebrania po południu w powszednie
dni urządzić i w jakich godzinach. Niektórzy pp.
prezesi powyższe prawdopodobnie niedobrze zro-
zumieli i zwołali zebrania w ustalone dni i go-
dziny. Ponieważ niektóre zebrania przypadają w
ten sam dzień i o tej samej godzinie, wobec tego
niemożliwym jest takowe obsłużyć. Pozatem rów-
nież niemożliwym będzie obsłużyć wszystkie Kółka
w listopadzie.

Prosimy przeto pp. prezesów K.R. o podanie
nam, w jakiej porze zebranie Kółka mogłoby się
odbyć, a my termin lustracji sami naznaczymy
i Kółko przedtem o tem powiadomimy.

Tow. Rol. Pow.

Prenumerata „Kłosów”.

Zawiadamiamy członków naszych, że redakcja
jedynego na Pomorzu tygodnika roln. p.t. „Kłosy“
w Toruniu daje specjalne premje tym czytelnikom,
którzy zaabonują na cały rok „Kłosy“. Dla posia-
daczy prywatnych posiadłości prenumerata wynosi
10,— zł rocznie, dla osadników 6 zł. Tyt. premji
pp. Czytelnicy otrzymują już teraz i to 1 kalen-
darz gospodarski na rok 1935, o objętości około
300 stron druku.

Prenumeratę na „Kłosy” przyjmuje instruktor
T.R.P. w Nowemmieście.

Zarazem prosimy o zamawianie kalendarza
gospodarskiego na rok 1935. Kalendarz z prze-
syłką kosztuje 1,50 zł.

Zachęcamy pp. członków, ażeby zwłaszcza
teraz, w czasie dłuższych zimowych wieczorów za-
opatrzyli się w dobrą lekturę. T.R.P.

Pertraktacje w sprawie kontraktu taryfowego w rolnictwie.

W dniu 20 bm. odbyło się w Pomorskiem To-
warzystwie Rolniczym posiedzenie przedstawicieli
wszystkich organizacji rolniczych Pomorza i Wiel-
kopolski pod przewodnictwem prezesa Komisji
Pracy PTR. p. Sojeckiego, które uzgodniło wspólny
punkt widzenia co do kontraktu taryfowego na
rok 1935-36.

W tym samym dniu w godzinach popołud-
niowych odbyła się również w lokalu P. T. R.
analogiczna konferencja, jednak już z udziałem
przedstawicieli pomorskiego i wielkopolskiego
związku robotników rolnych.

Rolnictwo żąda automatycznych wag przy odbiorze bekonów.

Od dłuższego czasu słyszy się zewsząd narze-
kania rolników na pokrzywdzenie ich ze strony
odbiorców bekonów przy ważeniu świń.

Wobec tego, na skutek żądań poszczególnych
Towarzystw Rolniczych Powiatowych, Pomorskie
Tow. Roln. wystąpiło do Ministerstwa Roln. i R. R.
z wnioskiem zarządzenia ustalenia przez bekoniar-
nie wag automatycznych, wybijających każdorazo-
wo na odpowiednim, wręczonym rolnikowi bilecie,
dokładny ciężar ważonej świni. W ten sposób
P. T. R. spodziewa się usunąć ewentl. nadużycia
oraz powód do skarg.

Ostrzeżenie pod adresem rolników w sprawie podręczników o dekretach oddłużeniowych.

Toruń. W ostatnich czasach szerzone są wśród
rolników Pomorza oraz niektórych instytucji ulotki,
zachęcające do nabywania podręczników, względnie
komentarzy, wyjaśniających rzekomo w sposób
ostateczny i wyczerpujący treść ostatnich ustaw
oddłużeniowych, dotyczących rolnictwa.

Wojewódzkie Biuro do spraw Finansowo-Rol-
nych w Toruniu ostrzega zainteresowanych przed
nabywaniem tego rodzaju komentarzy, gdyż nie
mogą one obecnie, przed ukazaniem się rozporząd-
zeń wykonawczych, przedstawiać istotnej wartości.
Wojewódzkie Biuro nadmienia, że ustawy oddłuże-
niowe, jakie się ostatnio ukazały, zawierają jedynie
ogólne zasady, na jakich oparta będzie akcja od-
dłużeniowa w rolnictwie, którą ostatecznie unor-
mują rozporządzenia wykonawcze.

W tych warunkach komentarze wydawane
obecnie nie mogą być wyczerpujące, gdyż nie mają
dostatecznego oparcia i są przedwczesne.

We właściwym czasie po ukazaniu się rozpo-
rządzeń wykonawczych Wojewódzkie Biuro do
spraw Finansowo-Rolnych wyda własny do nich
komentarz, względnie wskaże pracę, która odpo-
wiadałaby swemu zadaniu.

Rolnictwo domaga się chwilowego moratorium dla bieżących podatków.

W rozmaitych stronach kraju na zebraniach
kółek i organizacji rolniczych uchwalone są po-
stulaty, domagające się odroczenia ściągania na-
leżności z tytułu bieżących podatków do chwili
podjęcia nowego interwencyjnego skupu żyta przez
państwowe zakłady zbożowe. Uchwały podnoszą,
że zaniechanie tej akcji interwencyjnej spowodo-
wało obniżkę cen żyta i pogorszyło sytuację w
rolnictwie. Drobnemu rolnictwu poza zniżką cen
żyta daje się dotkliwie we znaki bardzo poważna
zniżka cen trzody chlewnej.

Niedokrwistość koni.

Zakaźna niedokrwistość koni uznana została
przez ministerstwo rolnictwa za chorobę, podlega-
jącą obowiązkowi zgłaszania jej, przyczem przy
zwalczaniu jej będą stosowane przepisy, obowiąz-
ujące przy innych niebezpiecznych chorobach zwie-
rząt domowych.



DZIAŁ KOBIECY

O dawnych wieczorach prządkowych.

Pora zimowa, a zwłaszcza miesiąc listopad posiadał w dawnej Polsce niejedną miłą tradycję, której dziś tylko szczątki pozostały. W długim szeregu tych starych i barwnych zwyczajów polskich znajdują się m. in. tak zwane „prądky” czyli wieczory prządkowe, obchodzone dawniej zarówno po dworach, jak i po chatach.

Do tych wieczorów przygotowywano się już w lecie, uprawiając len i konopie, potrzebne do przedzenia w okresie zimowym. Kiedy już nadeszła pora na „prądky”, wybierano zwykle domostwo, które najobszerniejszą izbę posiadało i tu się schodzono najczęściej dla przedzenia, a czasem dla tkania lub dla darcia pierza.

W izbie czeladnej we dworze lub w obszernej izbie wieśniaczej pani domu, wzgl. gospodyni dzieliła len pomiędzy dziewczęta i niewiasty służebne, a potem często sama wśród nich z robotą zasiadywała. Według zwyczaju każda dziewczyna, idąca na „prądky”, musiała mieć ze sobą potrzebne przybory, a więc przęślicę, kręziołek i motowidło, a jeżeli szła do uboższego domu musiała mieć także coś do przedzenia, gdyż poczęstunku na takich wieczorach najczęściej nie dawano, a wieczory te ciąły się bardzo długo.

Okres, w którym prądky się schodziły, trwał od drugiej połowy listopada aż do końca mięsopustu. Na dworze mogła być wtedy zawierucha, tymczasem w izbie ogień płonął wesoło na komini, kręciły się wrzeciona, furczały kołowrotki; czasem popłynęła piosenka, czasem zaś najwymowniejsza z prądek opowiedziała bajkę, pełną cudów lub tajemniczej grozy i tak schodził wieczór za wieczorem. Rosły motki szarego przędzy, które z kolei zabierali tkacze wioskowi, aby je przerobić na płótno.

Dzisiaj w dużej mierze zanikło domowe tkactwo po wsiach, zniknął też prawie zupełnie opisany zwyczaj, który w szare, prozaiczne życie wiejskiego ludu wnosił wiele prostej i serdecznej poezji.

KRONIKA KOBIECA.

Jaje kurze, zawierające 50 centów.

W North Truro, w Stanach Zjedn. wydarzył się wypadek, który wzbudził sensację wśród przyrodników. Gdy niejaka pani Small rozbiła jaje, chcąc je usmażyć na śniadanie, usłyszała zagadkowy brzęk na patelni. Okazało się, że w jajku znajdowała się moneta 50-centowa. W jaki sposób dostała się do jaja — niepodobna dociec.

„Najlepsza gospodyni w Europie”.

W Budapeszcie odbył się konkurs, do którego stawały gospodynie z 16 państw, ubiegające się o tytuł „najlepszej gospodyni w Europie”. Laureatką tego konkursu została Węgierka, Marja Ivanffy, która okazała się bezsporną mistrzynią we wszystkich kierunkach, dotyczących gospodarstwa domowego, zdobywając wszystkie wymagane punkty: przygotowanie i wydanie na stół ryby bez ości, przyrządzenie deseru, obmycie naczyń, t. zn. 12 talerzy płytkich, głębokich i tyleż szklanek, nakrycie stołu, narysowanie i wycięcie z papieru formy na ubranko dla dziecka i najtrudniejszy przedmiot — utrzymanie w wesołym nastroju 4 dzieci, w czasie tych wszystkich zajęć.

Z konkursu tego wycofała się Amerykanka, która domagała się, by przy obliczaniu punktów brano pod uwagę czas, zużytkowany przez zawodniczkę na przygotowanie poszczególnych potraw, czego jednak nie chciano uwzględnić. Wiadomo bowiem, że Europejczykom zależy więcej na smakowości każdej potrawy, niż na czasie, jaki potrzebny był do ugotowania obiadu.

Paznokcie koloru tęczy.

Paryżanki popisują się nowym pomysłem mody, mianowicie nadają swym paznokciom rozmaite kolory, w pierwszym rzędzie kolory tęczy, a więc zielony, pomarańczowy, żółty, fioletowy i t. d. Kolorowanie wymaga artystycznego zestawienia barw, gdyż od tego zależy elegancki wygląd całej ręki.

Przepisy gospodarskie.

Pieczeń z młodego królika.

Mięso królika młodego jest b. smaczne, trochę słodkawe i kruchsze niż od zająca — podobne jest jakby do cielęciny. Oczyszczonego i wymytego młodego królika podzielić na 6—8 części, zależnie od wielkości. W rozpuszczonym maśle, zaprawionem solą, pieprzem i odrobiną muszkatu na ostrym ogniu około 10 min. opiecz mięso, kilkakrotnie obracając. Krótco przed podaniem dodać 2 małe cebulki i pęczek pietruszki i jeśli potrzeba płynu, trochę białego wina (może być własnego wyrobu). Sos, odsmakowawszy, zagotować. Lepiej jednak jest podać pieczeń bez sosu, lecz z dodatkiem kartofli w różnej postaci.

Przepis ten nadaje się przedewszystkiem na oswojone króliki, dzikie przyrządza się z pikantnym sosem.

Gulasz po turecku (wystarczający na 6 osób).

1 kg. fasoli białej, 500 g. świeżych pomidorów albo purée 500 g. cebuli, ładnie pokrajanej, 250 g. przerosłej wieprzowiny i 250 gr. skopowiny w kostki pokrajanych, 2 łyżki od herbaty Maggi'ego przyprawy, trochę papryki i potrzebną ilość soli, dopełnić trochę rosółu lub wody. Fasolę dzień poprzednio zamoczyć. Następnego dnia zagotować i z podaniem przyprawami w rondlu warstwami układać. Na słabszym ogniu przy dolewaniu potrzebnego płynu tę pożywną i smaczną potrawę gotować 1 i pół—2 godz. Musi być soczysta.

Pieczona kwaśna kapusta.

1 ft. kwaśnej kapusty roztrząść, aby nie była zbyt długa i zbita; nie należy jej płókać ani parzyć. Spód brytfany posmarować 2 łyżkami oleju, poczem włożyć kapustę, pokrajając dużą cebulę i zmieszać z kapustą, dodając 2 łyżki oleju. Wstawić do pieca i piec bez nakrywania przez 15 minut. — Oblać ją połową szklanki wody, nakryć szelnie i dokończyć pieczenia przez 45 minut. Zamiast oleju można użyć stopionej słoniny. Wraz z kapustą można włożyć do pieca kartofle.

DOBRE RADY.

Obuwie

skrzypieć nie będzie, gdy się podeszew natrze lnianym olejem.

Listki zakurzone roślin

oczyszczać łapką zajęczą, która jest nadzwyczaj miękka, liści nie uszkodzi, a kurz dobrze zbierze.

Pasożyty w kurnikach

wyćpi się gorącym roztworem gorzkiej (angielskiej) soli (1 funt na 4 litry wrzącej wody), obmywając nim ściany i grzędy kurnika.

OD REDAKCJI

W. P. K. M-czowa. Skórzane kurtki czyści się szczytką maczaną w ciepłej wodzie, w której rozpuściliśmy kawałek potażu — po wysuszeniu powtórzyć ten zabieg. Namoczyć na pół godziny w jednym i pół litrze miękkiej, ciepłej wody, 100 gr wiórów z drzewa kampegowego, 15 gr galasówki i dodać 100 gr kwasu siarczanego. Ostudzić płyn, przecedzić go i natrzeć nim skórę zapomocą szczytki. Powtórzyć tę czynność po wyschnięciu, a w końcu wygłansować skórę miękką flanelą.